11064 I

Bibl. Jag.

I

AP 8

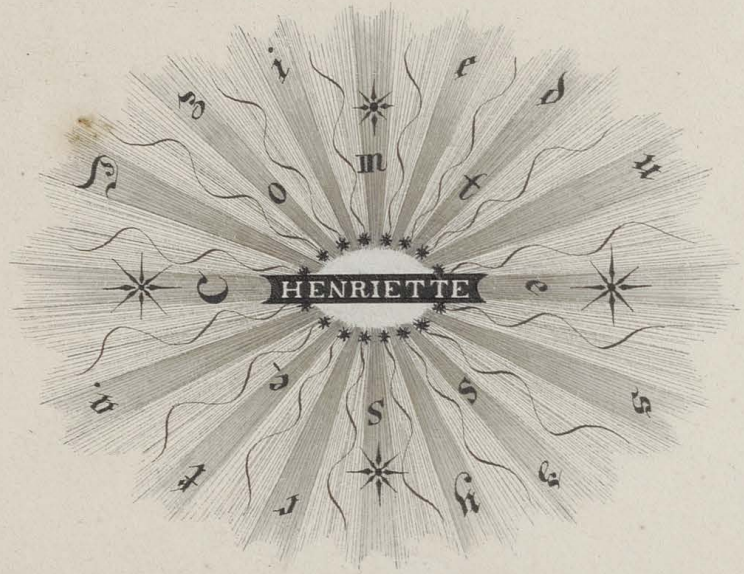
HENRIETTE

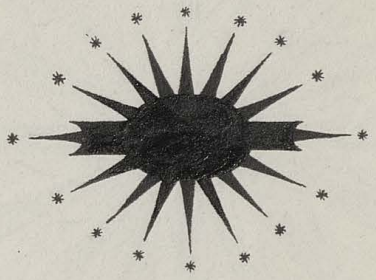

p Leli 20/8922

Nichet

Que le passage de ta vie
Soit parsemé de fleurs,
Sans chagrins et sans ennuis
Puisse tu gouter le vrai bonheur.

15 Juillet 1821.

Esprit, talens, graces, douceur Vous
voulez savoir de qui est ce charmant
portrait la reponse unanime est c'est Vous

Wirginie D

Le souvenir est une sensation bien douloureuse, si on se souvient de ce qu'on aime, qu'elle peine qu'il faut seule-ment s'en souvenir, si c'est un objet haissable, vaut mieux l'oublier, est il indifferent, il cause de l'ennui, c'est pour-quoi je ne veux pas Votre souvenir, seulement Votre ai-mable presence.

Lefevre D.

Sans y penser Henriette à l'art de plaire
Sans y penser en le voyant on l'aime
Chez elle le flatteur n'a rien à faire
Son caractère sera toujours le même
Vains préjugés, fuyez les mensonges
Fuyez loin de son Ton coeur
Ah! si la vie n'est qu'un songe
Qu'elle soit pour elle le rêve du bonheur

H. De

Ne disons pas le mot adieu
Il désespere un coeur sensible
Moi j'en connais un qui vaut mieux
Un moins effreyant, moins terrible
Et ce mot qui permet l'espoir
C'est à revoir.

A revoir donc ma chére Amie
Cet adieu n'a rien de funeste
En quittant des etres chéris
Si l'homme s'en va, le coeur reste
Et ce gage nourrit l'espoir
Jusqu'au revoir

Françoise

Léopol ce 19 d'Aout
1823

Dawniej nas wszędzie starannie gubioną,
Później, przez sztukę w wonie przekształconą;
Dzisiaj zaś tknięte ócz Twoich wdziękami,
Jesteśmy Pani dla Cię cukierkami
Byśmy tę słodycz nazad Ci oddały
Co na sześlągu z Ciebieśmy nasały.

wandle auf
und
Haustein 823.

On ne saurait plus vous quitter
Alors qu'on vous a connue
On ne saurait vous remplacer
Alors qu'on vous a perdue.
Cependant s'il fallait opter
J'aimerais mieux peut être
Etre encore à vous regretter
Que de ne pas vous connaître.

A Barbey

Au sein de l'amitié passez des jours heureux
Que la prospérité vous guide en tous lieux
Loin de chagrins et de l'adversité
Jouissez d'un bonheur si bien mérité
Contente et tranquille qu'un sort plein d'envie
Vous rappelle quelque fois les vœux de votre amie

Alexandrine

Si les lois des Destinées,
Se pliaient à mes desirs;
Vous passeriez vos années,
Sur les roses du plaisir.
Et loin qu'un sort contraire,
Osât troubler vos beaux jours;
L'avenir le plus prospère
En prolongérait le cours. —

Angélique

Jeżli cię to nieżenuje,
Bo w przymusie nielubuje;
Jeżli wakans masz w Pamięci,
Jeżlić mysli niezamęci,
Jeżlić doda przyjemnosci,
Jeżli prawa kto nierosci,
Jeżli ci się to podoba,
Jeżlić się zda trafna doba,
Jeżli ci do gustu wpadnie
Jeżli sądzisz że z tym ładnie,
Jeżlić głowa niezaboli,
Jeżli zdziałasz z własney woli,
Jeżli pasztet z tąd niewzrośnie,
Jeżli zbyt niebędzie głośnie,
Jeżli można bez przeszkody,
Jeżlić służy do wygody
Jeżli uznasz to słusznością
Jeżli przyidzie ci z łatwością

Jeżlić będzie nieprzykrością
Jeżli płacisz wzajemnością
Jeżli zgodne z twemi chęci
Jeżli możesz miey w Pamięci.

AB

Alles bricht und alles fällt,
Mit dem Leben in der Welt.
Wahre Freundschaft nur allein,
Soll bey uns unsterblich seyn.

Dein dich liebender Bruder.

Titus Mier

Lemberg, den 9ten Jänner. 828.

Amitié tendre! mes vœux ne demandent que toi
Le monde où tu n'eſt pas devient un déſert pour moi
Eſt tu dans le déſert, il me tient lieu du monde
Tu verſes ſur nos maux le baume de tes pleurs
Sur nos adverſités tu fais germer des fleurs
Compagne de l'enfance, eſpoir de la jeuneſſe
Conſeil de l'âge mûr appui de la vieilleſſe
Tu charmes les mortels, et tu les rends meilleurs
Tu ne les quittes pas ſur le bord funéraire
Ta voix les diſpoſe, à ce rude chémin
Le mourant ſur ta vûe attache ſa paupiére
Et tend encore vers toi ſes défaillantes mains.

M. R.

Dans sa Demeure champêtre, dans son vert bocage
Votre Amie absente Vous envoie l'hommage
D'une amitié la plus tendre unie à l'estime sans fin
Croyez cet aveu tracé de sa propre main.

M. R.

Traun, ein Gott war's, welcher Schrift und Riegel
Für ein armes Liebespaar erfand;
Für das Mädchen, hinter Schloß und Riegel,
Für den Jüngling weit von ihr verbannt.
Briefe leben, athmen warm, und sagen
Muthig, was das bange Herz gebeut.
Was die Lippen kaum zu stammeln wagen,
Das gestehen sie ohne Schüchternheit.
Daß im Gram sich Herz an Herz erhole,
Herz von Herz getrennt durch Land und Meer,
Tragen sie vom Indus bis zum Pole
Dienstbar auch den Westen hin und her.

Bürger.

Jak iakie bóstwo z daleka
Szczęście w przyszłości się ziawia
Lecz iak cień mija człowieka
I z dumionego zostawia
By znowu w Bóstwa postaci
Widział w przeszłości co traci:

M. D.

d. 22 Czerwca 1825.
we Lwowie. —

„Matka Achilla, w Styxie nurzała,
„Smiertelna by dlań, Lete obrała"

Byron. Don Juan

Pamięć raz wszczeła spor z zapomnieniem, ktore do szczęscia
więcey pomaga — Mnie to mowiła hołduią ludy, szczęscie bezemnie
niemu zaszczytu! — Na to zprzeczniczka! — Ja żadnym troskom
mieysca niedaię — Przyjemność mnożę — Nowe używam —
Poświęcam wieki — Chwilą się cieszę — Miłość, porządek, przy=
jaźń nauki, mogąż bezemnie, ostać się jstnieć! — I mnie
niezbywa na tych ozdobach, ale ty ciężniesz jarzmem
z ołowiu, ja rożnobarwnym, kwiatem okraszam — Ja smierć
zwycięzcom, ożywiam prochy — Grob twym mieszkaniem
przesąd podporą, moją wesołość, jstota życie — Zginął kto się
odda tobie! — Nędzny kto za tobą bieży — Tak niegodny tylko
mowi — Kto od jarzma twego wolen — Cnoty zbrodnie, ja uwiecz=
niam — Ty z wiecznością niemasz sprawy, moja rzeka owdzie płynie,

— Rylcem moim, utwor cały — Ja się wznoszę nad obłoki —
Tak zapomnienie. Pamięć została, uwieczniać gruzy! —

Każde smutne
Przeznaczenie
Nasze na świecie,
Nayprzód przeciw
Jest okrótne
Roztrzenie. —

Jg. Dz. — 1825 Ru.

Jeżeli się Twe oko miłością uśmiecha,
Niezuty głaz marmuru wnet życiem odbycha.
A w żyłach skały
Pulsa powstały.
Gdyby ten uśmiech ku mnie był zwrócony
A Tyś przynajmniey skrę dała nadziei,
Już bym na ten czas uspokoiony
Smutnéy mych losów nie uległ kolei:
Poniosłbym w prawdzie żal i cierpienia
W moie zbyt przykre wygnanie,
Ale pamiętny na te spojrzenia
Wierny, cierpliwy, mniejbym zważał na nie.

Wiersz Gwalberta Pawlikowskiego do Henrietty hrabianki Dzieduszyckiej wtedy r. 1830.

374
AP 7/1

Rappelle Toi, lorsque les destinées
M'auront de Toi cruellement séparé;
Quand le chagrin, l'exil et les années
Auront flétri ce cœur désespéré.
Songe à mon triste amour, songe à l'adieu suprême!
L'absence ni le temps ne sont rien quand on aime!

Tant que mon cœur battra,
Toujours il Te dira:
Rappelle Toi!
Je T'aime!

AP 7/2

Jastrząb i Kura Powieść Moralna
z Pana La Fontaine.

Razu iednego nie wiem gdzie to było,
czyli na iawie, czyli mi się śniło;
przyszło na myśl Jastrzębiowi
który ptaki drobie łowi
Czy dla zysku czy urody,
pokochać się w kurce młody.
Lecz takiey straszney Figurze,
trudno się podobać kurze.
Aby więc kochankiem zostać,
przybiera kuguey postać.
Z razu był uprzeymy grzeczny
i w kochaniu dość stateczny.
Choć na zdobycz zawsze skory
zwiedzał co dzień Lasy Bory,
często mimo trudów wielu
do miłości wracał celu.
W tym też sztuka była cała,
by mu kurka zaufała
i dokazał w przewodzie tego
że go miano za dobrego.
Lecz dzikości z urodzenia,
długość czasu nie odmienia;
Ja zaś przeczę kto mi prawi,
że się Jastrząb obłaskawi.
W krótce kurka się poznała
że mu nadto zaufała.
począł o nię bydź mniey dbały,
miiał nie raz tydzień cały

iak swoiego zalotnika,
nie widziała u kurnika.
Raz więc gdy ku wieczorowi
zleciał do niey, tak mu mowi:
„Co to znaczy miły Bracie,
„że mnie rzadko odwiedzacie?
„Bo podług mnie mowiąc szczerze,
„ten co kocha w dobrey wierze,
„tęskni chwili upragnioney,
„widzieć swoiey ulubioney.
„Próżne byłyby wykręty,
„nie iesteś ty mną zaięty,
„po tak iawney niestałości
„uwalniam cię od miłości;
„bo po długiey ciebie probie,
„widzę myślisz sam o sobie.
„Latasz zawsze w różne strony,
„wracasz iakiś zapyrzony,
„nie tak iak inne kokosze
„oddal się więc, o to prosze.
Tey perory Jastrząb słuchał,
ściskał szpony, Nosem dmuchał
a nie zwykły do grzeczności,
tak odpowie pełen złości:
„Co mi dało przyrodzenie,
„w tym ia się iuż nie odmienie.
„Ci Mnie zyski szczęścia zrzodłem,
„a dostatki iego godłem.
„Tak! przy żądań mych ogromie,
„szukam ziarna w czystey słomie.
„Ciągle w pracy i we znoju,
„grzebie nawet w gęstym gnoju

„bo moy pierwszy cel na swiecie
„mieć wol pełny w Zimie w Lecie.
„Trudno mi więc dla miłosci,
„porzucić dawne skłonnosci,
„te bez zysku mało cenie
„przepraszam cię uniżenie.
„Miał coś dodać gdy na Dębie
„siadły białe dwa gołębie;
tu przybiera dawną postać,
by iednego mogł z nich dostać.
Łapie męczy, drze ze skory,
przelęknione wszystkie kury
oczywisty wszczęły rokosz.
Wrzasły Jastrząb a nie kokosz,
ten udawał zalotnika
i skryły się do kurnika

płci piękna ia to dla ciebie
udzielam moiey powieści
abyś umiała w potrzebie
wyprzęść naukę z iey treści
nie żałuy czasu długosci
poznania twego wyboru
bo często w ognia miłosci
tlie szczęscie lecz z pozoru

AP 9/3

Karolina Koziebrodzka.

284
AP 7/4

Rup 1064 I nyt. Grottger

SOUVENIR

286

AP 7/5

AP 7/6

Jakie będą koleje życia naszego, co nam dobry Bóg przeznaczył, nie wiemy droga Halciu. — Wiemy tylko że Bóg nad nami czuwa, i że co się stanie, stanie według jego Śtéj Woli — to nam wystarczać powinno. Ja mocno ufam że Aniołowie uścielą różami Twe życie, ufam bo wiem ile na to zasługujesz, ufam także że choć szczęśliwa, nie zapomnisz Téj która

288

Cię tak bardzo kocha, i tak Ciebie otoczoną miło-
ścią i szczęściem widzieć pragnie. — Jeszcze jedno życze-
nie. — Tu rozdzielone może o sto mil będziemy, obyś
mnie w Niebie znaleść mogła. —

Niezapominaj, och! niezapominaj nigdy Twéj

Heleny

Kraków 21 Lipiec 1855 r.

Imiennik, to niby księga do zapisywania imion; ale to dobre dla mą-
drych ludzi, którzy mogą same tylko zapisać swe nazwiska, bo ludzie
wiedzą żeby i coś więcej potrafili. Ale między przyjaciołmi to niema
ani niepotrzeba popisów rozumu ni oświadczeń przyjaźni, cóż więc
pisać mają? Otóż, gdyby nie zima tobym ci dała jaki listek zasu-
szony dla Ciebie w ukochaném miejscu, a ten listek by więcej miał
wartości niż wszystkie pisania, bo by Ci pokazał że Cię kocham i żem
myślała o tobie. Lecz spodziewam się, że i tego niepotrzebujesz żeby
wiedzieć o mojéj przyjaźni, i że Twojéj téż trochę zachowasz dla
téj która cię o to prosi.

Jadwiga P.

Kraków 26/1 1855r.

AP 94/7

291

Do najmilszych wrażeń mojego życia liczyć się zawsze będzie czarujący, po raz pierwszy w Medyce ujrzany widok, dwóch serc czystych Polskich, szlachetnych i szczęśliwych. Miło mi zatem, w tem uroczym miejscu zostawić tekilka słów na pamiątkę drogich wspomnień co się dla mnie z Medyką łączą, z życzeniem aby to samo szczęście wciąż trwało przez długie życie dwojgo najwznioślejszych i najlepszych młodych ludzi których dotąd poznałem

Romuald Giedroyć

21/1 1862

192

AP 7/18

Śliczną cię Bożiu Halinu moja stworzył,
Daj to nie mały — szanuj go kochana,
I ładną duszę władne ciało włożył,
Już owa zczynów dosyć mi jest znana.
Ją kształć w siły — pamiętaj o sercu
Z wdziękiem zewnętrznym umysł rozwinie społem,
A wtenczas będziesz czemeś być powinna
Kobietą Aniołem!.....

Paulina Ratayska

d: 29/11 854.
Kraków

294

AP 7/9

Napisałem imię i nazwisko moje na tej kartce
z pozwoleniem Pani; dodaję prośbę zachowania mię
w łaskawej pamięci. Kraków dnia 7ᵉ Października 835

Felix Studzieniecki

396

AP 7/10

Znasz Wieszcza, Polskiej ziemi
Stokroć szczęśliwszy, od szczęśliwych ludzi
Porywa, zachwyca, pomysłami swemi
I nieskończone, uczucia, w nas budzi.—
A myśl co w duszy, żarkim ogniem płoni
W śpiewie tęczą świeci, promieni, i żyje
Jak zorza północy, gdy słońce zatonie
Milionem świateł, widokrąg okryje,
Tak wierszem jasna, miła, i okwita
Ślni myśl, jak jutrzenka, jak w słońcu umyta
W sercu, i w duszy, pamięcią wieczysta
Bo rzewna, rodzima, bo Polska, ojczysta.—
Dla Heleny, dla polki, takich wierszy trzeba
I Wieszcz z powrotem, takiemi obdarzy
Mnie tego szczęścia, odmówiły Nieba
I o tej sławie, myśl moja niemarzy
Ale się cieszy nadzieią kochaną
Że dobre chęci, przyjęte zostaną

nauką bądź Tańskiej podobna
Cnoty; Heleny, niech Ci będą wzorem
Zdrowiem... przymioty pięknemi ozdobna
A sławnych Polek, postępując torem
Liczbę zamkniętą, na nową, otworzysz
I Twoiem nazwiskiem o jednę
. . . . . pomnożysz . . .

op. i. t. s. . .

AP 7/11

Piotr Szyryn

Styczeń.

20

1862. Paulina Mikułowska protestuje przeciw twierdzeniu, jakoby cnota gościnności już wygasła w Polsce.

Poniedziałek.

Medyka.

300
AP7/12

AP7/13

301

Kraków 13/1. 55.

Gdyby po mej poszło woli,
Byłbym złożył choć nie duży,
Ale zawsze listek z róży
W Twoim album już.
Ale Mama nie pozwoli,
Schowa listek mój choć mały,
Jak Pauliny bukiet cały
Z najpiękniejszych róż!..

AP7/13

302

Każą milczeć... ale Mama
Także na to nie poradzi
Co zwierściadło codzień zdradzi
Choćbym milczeć chciał.
Żeś jest piękną wiesz to sama,
A jak niewiesz, patrz w zwierściadło!
Oho, Mamo! to przepadło,
Co już pan Bóg dał!

Mk

Mik. Bołoz Antoniewicz

Te kilka słow na pamiątkę miłego pobytu w Miedzyca

nakreślił Dnia 21 Stycznia 1862 roku

Romuald Giedroyć Kazimierz Szopek

304

AP 7/14